

## Na żer

Szukające zdjęcia zamordowanego w Iraku Waldemara Milewicza spotkały się z powszechnym, jak mi się wydaje, potępieniem. Autor, redaktorzy i wydawcy „SE” za jednym zamachem pogwałcili kilka zasad kodeksu etyki dziennikarskiej.

Naruszono sferę prywatności i intymności, w najbardziej brutalny sposób odarto z godności osobistej drugiego człowieka, w sposób niedopuszczalny ukazując w zbliżeniu scenę śmierci, nie zachowując równowagi między ścisłością relacji a względem na wrażliwość odbiorców, zwłaszcza osób im bliskich. Nie mam jednak złudzeń, by ta jednoznacznie negatywna ocena okładki „Super Expressu” ustrzegła czytelników lub ludzi narażonych na przypadkowy kontakt z natrętną reklamą przed podobnymi ekscesami w przyszłości.

Nie jestem ciekawa, jak daleko może się posunąć człowiek w swej żądzy sensacji, bo wiem, że „za daleko”. Już nie po raz pierwszy przekonaliśmy się, że dla mediów, a zwłaszcza prasy zwanej przez jednych bulwarową, a przez innych - brukową, nie ma świętości, a wszystkie chwytby są dozwolone. Walka o rynek, gonitwa za klientem, schlebianie najniższym instynktom, prowadzi do licznych wynaturzeń widocznych już w samych redakcjach. Relacja między szefami a gotowymi na

wszystko młodymi ludźmi, to często materiał na powieść na miarę „Niebezpiecznych związków”. Bardzo łatwo jest zdeprawować adepta dziennikarstwa, wmawiając mu, że w tym zawodzie liczy się tylko szybkość, drastyczność, bezwzględność. Czy rzeczywiście wszystko jest na sprzedaż? Czy naprawdę warto być na wszystko gotowym dla chwili dwuznacznej sławy bądź pieniędzy?

Na początku lat 90. wiele spodziewaliśmy się po wolnych mediach, nieskrępowanych polityczną cenzurą, niezszarganych doraźnym koniunkturalizmem. Rzeczywistość przyniosła wiele rozczarowań. Owszem, są tytuły, są dziennikarze, których nadal można darzyć zaufaniem i szacunkiem, ale też namnożyło się pór, magnetofonów i kamer nie mniej spolegliwych niż ich przedstawiciele w czasach najgłębszej komuny. Gorzej, że namnożyło się osobników gotowych na każde zlecenie. Zaczynają przerażać gazety codziennego użytku, które zatracają miarę, podążając w kierunku pornografii i nekromancji, zniżając się do najniższych ludzkich natręctw i pobudek. Tego w żaden sposób nie można nazwać dziennikarstwem.

Ład w tym zdeprawowanym świecie zależy jednak od nas samych. Od tego, co czytamy, czego słuchamy, co oglądamy. Takie to proste, a jednak bezнадziejnie skomplikowane. A pomyśleć

tylko, że demonstracyjne wstrzymanie się od wydania złotówki na gazetę, która nas zawiodła, byłoby wystarczającą naganą. Może czasem warto byłoby sprowokować taką właśnie kampanię.

Bożena Ulewicz

## Ewa Zdrojkowska nagrodzona

Po raz jedenasty przyznano doroczną nagrodę EDUKACJA XXI i ogłoszono to podczas 49. Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie. Otrzymują je wydawcy za książki, które mają szczególny wymiar edukacyjny i są wydane na wysokim poziomie edytorskim. W tym roku zgłoszono do niej 103 książki 40 wydawców.

Nagrody EDUKACJA XXI przyznano również dziennikarzom za osiągnięcia w podejmowaniu problematyki książki edukacyjnej. Otrzymali je: Ewa Zdrojkowska z Radia Olsztyn S.A., Tadeusz Deptuła z Ośrodka Nowe Media TVP S.A., Agata Szwedowicz z Polskiej Agencji Prasowej. Gratulujemy nagrodzonym, a naszej koleżance - szczególnie serdecznie. (4)

*Pierwszy i drugi numer miesięcznika „Bez wierszówki” ukazały się dzięki wielkiej pomocy ks. Jana Rosiana, redaktora naczelnego „Pościańca Warmińskiego” i Wojciecha Skrobińskiego, szefa studia graficznego „Avalon” oraz Małgorzaty Marszałek, korektorki. Bez ich dobrej woli i zaangażowania byłoby nam o wiele trudniej wydać nasze pismo. Bardzo serdecznie dziękujemy za to wsparcie.*

**Joanna Wańkowska-Sobiesiak,**  
prezes oddziału SDP  
w Olsztynie  
**Tadeusz Prusiński,**  
redaktor „Bez wierszówki”

### Uchwała nr 3 Zarządu Oddziału SDP w Olsztynie z dn. 25 marca 2004 r.

1. Zarząd Oddziału postanawia wydawać w cyklu miesięcznym biuletyn pt. „Bez wierszówki”. Jego redaktorem naczelnym ustanawia kol. Tadeusza Prusińskiego. Pismo ma być samofinansujące się, a rozprowadzane będzie nieodpłatnie. Ewentualne nadwyżki, uzyskiwane z reklam, przeznaczane będą na cele statutowe Oddziału.

2. Zarząd Oddziału postanawia wynająć na zasadzie umowy barterowej lokal na siedzibę Stowarzyszenia w Klubie Środowisk Twórczych przy ul. Nowowiejskiego 5a w Olsztynie (własność Alfreda Prusika), w zamian za reklamę w ww. biuletynie. Wartość wynajmu równoważona jest ceną reklamy.

3. Zarząd Oddziału udziela kol. Zbigniewowi Wyrażkowi pełnomocnictwa do zaciągania zobowiązań i podpisywania umów związanych z wydawaniem biuletynu, zamieszczaną reklamą i sponsoringiem - w ramach przyjętej powyżej zasady samofinansowania się pisma.

Z upoważnienia Zarządu Oddziału  
Joanna Wańkowska-Sobiesiak - prezes



Naszymi gośćmi byli m.in.: Elżbieta Bilińska-Wołodźko (w środku), organizatorka pierwszych sejmików prasy regionalnej i radna powiatu olsztyńskiego, oraz kontynuator tych sejmików - Sławomir Molda ze Stowarzyszenia MEM działającego przy olsztyńskim Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych (pierwszy z prawej). Fot. Leszek Lik

## Pięcioksiąg poetycki i tom reportaży

Ryszard Borkowski i Leszek Strycharski przygotowali książkę. Ryszard - pięcioksiąg poetycki, Leszek - tom reportaży. Teraz zbierają pieniądze na ich wydanie.

Ryszard Borkowski, kiedyś korektor w „Gazecie Olsztyńskiej”, potem dziennikarz Radia Bydgoszcz oraz „Tygodnika Piłskiego”, dziś jest kowalem artystycznym i w przejętej po ojcu kuźni wykuwa swój los. Dzieła jego rąk m.in. ogradzają i zdobiają domy prywatne i gmachy użyteczności publicznej. Natomiast dzieła jego umysłu, czyli artykuły i wiersze, prezentowane były i są w prasie, radiu i w antologiach poetyckich. Wielokrotnie zdobywał nagrody na ogólnopolskich konkursach poetyckich. Obecnie przygotowanych ma pięć tomików poetyckich: „uboczne pejzaże”, „pory/wy”, „bezradność”, „czas przepołowiony”, „za parawanem kalendarza”.

W marcu 2003 roku zorganizowali Ryszardowi w olsztyńskim Czarnym Kocie wieczór poetycki. Pokłosiem spotkania było kilka artykułów prasowych (m.in. w „Gazecie Olsztyńskiej” i „Super Expressie”) prezentujących jego poetycką twórczość.

Z kolei Leszek Strycharski w swojej książce „Na tropach Kłobuka” zawarł reportaże publikowane w olsztyńskiej prasie w latach 1997 - 2002. Część z nich opisuje Olsztyn, jego historię, kilka poświęconych jest dzielnicy Zatorze i osiedlu Nad Jeziołem Długim. Stanowią reporterską ilustrację przeobrażeń ustrojowych, życia oraz świadomości mieszkańców Olsztyna i regionu z przełomu XX i XXI wieku. Są więc dokumentem epoki.

Leszek długie lata pracował w radiu, m.in. w redakcji polskiej radia moskiewskiego. Przez kilka lat był dziennikarzem „Gazety Olsztyńskiej”, potem współpracował z „Dziennikiem Pojezierza” i z „Kulisami Warmii i Mazur”.

## Wolność wyrażania opinii

Podczas naszego marcowego spotkania dyskutowaliśmy o prawie do wolności wyrażania opinii. O walce dziennikarzy o wolność słowa w Europie i w Polsce mówił Wojciech Serafiński, redaktor naczelny mragowskiej „Panoramy Mazurskiej” (tekst na str. 4-5).

Serafiński, który stoczył niejedną bitwę z aroganckimi urzędnikami, od 10 lat śledzi działania polskich sądów i prawodawstwo dotyczące wolności słowa. Zbiera wszelkie dane o wyrokach w sprawach dziennikarzy zapadających przed trybunałem w Strasburgu.

Dziennikarzy do sądu podają przeważnie politycy i biznesmeni, niepochlebnie opisani lub wręcz oskarżani o korupcję i niegospodarność. Przed Temidą stają przede wszystkim reporterzy prasy lokalnej. Ich najłatwiej zniszczyć, bo nie mają za sobą silnych koncernów medialnych, obrotnych prawników i wielkiej kasy.

Zdaniem Serafińskiego dziennikarz powinien do końca walczyć o uniewinnienie, gdyż umorzenie postępowania nie jest równoznaczne z darowaniem win. Nazwisko trafia do Centralnego Rejestru Karnego i to może w dalszej perspektywie utrudniać dziennikarzowi pracę.

W środowisku szeroko komentuje się koncentrację mediów przez wielkich

wydawców zachodnich. Warmińsko-mazurski rynek prasowy jest zdominowany przez wydawcę „Gazety Olsztyńskiej” - spółkę Edytor, w której pakiet większościowy ma firma Lancelot Hirtreiter GmbH. Kontrolerzy z Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów sprawdzali działalność Edytora i ujawnili stosowanie praktyk monopolistycznych.

Koleczy z prasy lokalnej z Kętrzyna, Ostródy, Nidzicy, Mragowa. Hławy przypomineli, że Edytor walczy z konkurencją m.in. za pomocą cen dumpingowych na reklamy oraz poprzez promowanie władzy. Wkład finansowy władzy w postaci reklam i ogłoszeń gwarantuje jej ze strony wydawnictwa nietykalność i lansowanie poczynań urzędniczych.

Innym przykładem jest tworzenie konkurencyjnych tytułów. Gdy pojawił się „Tygodnik Warmiński”, trzy miesiące później Edytor wypuścił na rynek dodatek „Nasza Warmia”. Kiedy ukazała się „Nowoczesna Olsztynianka”, „Gazeta Olsztyńska” zafundowała sobie jej kalkę, czyli ekskluzywny comiesięczny dodatek „Cała Ty”. Gdy zabrakło „NO”, zniknął i on. Po starcie „Tygodnika Pojezierza” Edytor reaktywował „Dziennik Pojezierza” jako dodatek na kilka powiatów południowo-zachodniej części województwa.

Bogumiła Nowak

### CO SŁYCHAĆ W RADIU OLSZTYN

## Biznes bez granic

Tak się nazywa projekt radiowego poradnika dla przedsiębiorców polskich i rosyjskich, który został nagrodzony przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości. Projekt audycji Radia Olsztyn, przygotowany przez Grzegorza Pawlaka i Bogusława Żmijewskiego, znalazł się na liście nagrodzonych inicjatyw wspierających rozwój przedsiębiorczości. Pomadnik „Biznes bez granic” przedstawia prawne i praktyczne rozwiązania niezbędne do prowadzenia interesów w Polsce i Rosji. Radio Olsztyn zrealizuje projekt wspólnie z Radiem Baltik Plus w Kaliningradzie. Po wyemitowaniu wszystkie audycje zostaną wydane na płycie kompaktowej.

Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości oceniła 82 projekty. Nagrodziła jedenaście.

## Kolejny wyróżniony projekt

„Puls ziemi - raport ekologiczny” to kolejny wyróżniony projekt Radia Olsztyn. Tym razem w ogólnopolskim konkursie programów telewizyjnych i radiowych z zakresu edukacji ekologicznej, ogłoszonym przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

„Puls” jest dziesięciomiesięcznym cyklem audycji radiowych w wybranych rozgłośniach radia publicznego. Wnioskodawcy uzyskali potwierdzenie jego emisji w następujących rozgłośniach: Radio „Szczecin” - Pomorze Zachodnie; Radio „Koszalin” - Wybrzeże, Radio „Białystok” - Podlasie, Radio „Zachód” (Zielona Góra) - Ziemia Lubuska; Radio „Merkury” - Wielkopolska, Radio „PiK” - Kujawy, Radio „Dla Ciebie” - Warszawa, Radio „Wrocław” - Dolny Śląsk, Radio „Katowice” - Górny Śląsk, Radio „Kraków” - Małopolska, Radio „Lublin” - Roztocze.

Dziennikarze tych stacji przygotowują jeden z elementów audycji, co gwarantuje ujęcie tematu w kontekście regionalnym i powoduje, że każde wydanie „Pulsu” będzie miało regionalną mutację.

„Puls Ziemi - magazyn ekologiczny” w wersji proponowanej przez autorów projektu Bogusława Żmijewskiego i Barbarę Fedoniuk jest rozszerzoną kontynuacją cyklu realizowanego w roku 2003 na antenie Radia Olsztyn S.A. i współfinansowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Olsztynie. (agp)

## Zenon Złakowski dziękuje

Nasz kolega po piórze (- po komputerze?), Zenon Złakowski, rozesłał podziękowanie wszystkim, którzy zaprotestowali przeciwko surowemu wyrokowi sądu w Ostrołęce skazującemu go na więzienie w zawieszeniu za informację zawartą w jego książce „Solidarność olsztyńska w stanie wojennym”:

Dziękuję za słowa wsparcia Ks. Abp. Edmundowi Piszczowi Metropolicie Warmińskiemu; księżom Ireneuszowi, Ryszardowi, Sławomirowi i wielu innym; senatorowi Zbigniewowi Romaszewskiemu i jego żonie Zofii, posłowi Prawa i Sprawiedliwości Aleksandrowi Szczygło; władzom wojewódzkim i miejskim PiS z panami Jerzym Sznitem i Leszkiem Araszkiewiczem; Zarządowi Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Józefem Dzikim i wiceprzewodniczącym Wojciechem Kowalskim; Archidiecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej z jej ówczesnym prezesem Bożeną Ulewicz; prezesowi olsztyńskiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Joannie Wankowskiej-Sobiesiak, dyrektorowi Centrum Monitoringu Prasy SDP Andrzejowi Krajewskiemu; byłemu przewodniczącemu Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Mirosławowi Krupińskiemu (obecnie mieszkającemu w Australii), działaczom podziemnej „Solidarności” i wydawcom pisma „Rezonans - wydanie wojenne”, w tym Tadeuszowi Adamskiemu, Bogdanowi Bachmurze, Bogusławowi Kłosińskiemu, Sławomirowi Olek, Teresie Stefanowicz, Kazimierzowi Wośkowi, a także pisarce Tamarze Boldak-Jankowskiej oraz mojemu synowi Łukaszowi Złakowskiemu.

Dziękuję redakcjom pism: „Gazety Olsztyńskiej”, „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej”, „Życia”, „Posłańca Warmińskiego”, „Polityki”, „Tygodnika Solidarność”, „Tygodnika Pojezierze”, „Rezonansu”, „Polskiego Radia”, „Telewizji Olsztyn”, a osobście dziennikarzom: Adamowi Pietrzakowi, Stanisławowi Brzozowskiemu, Elżbiecie Mierzynskiej, Adamowi Kowalczykowi, Robertowi Sakowskiemu, Małgorzacie Czyczło, Marcinowi Boguszewskiemu, Iwonie Trusewicz, Tadeuszowi Prusińskiemu, Aleksandrowi Chećko, Jerzemu Pawlasowi, Tomaszowi Kulpie, Janowi Choińskiemu, Jerzemu Pantakowi, Marcie Żywiec, Tomaszowi Sklinsmontowi, Władysławowi Bogdanowskiemu, Mieczysławowi Rudemu.

Szczególne podziękowanie składam mec. Markowi Bonikowskiemu, red. Adamowi Socha oraz prezesowi Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym „Pro Patria” w Olsztynie Władysławowi Kaluźnikiemu i jego żonie Teresie. Dziękuję także wielu innym, nie wymienionym tu osobom, które solidaryzując się ze mną w różny sposób, wspierały mnie w tych trudnych chwilach.

### Bez wierszówki

- miesięcznik  
Olsztyńskiego Oddziału SDP.  
Do użytku wewnętrznego.

### Prezes oddziału:

Joanna Wańkowska-Sobiesiak  
(tel. 0-89/523-26-11),

joanna-wankowska@wp.pl

### Redaguje:

Tadeusz Prusiński  
z zespołem (tel. 0694 670 878),

tapolsztyn@wp.pl

### Korekta:

Małgorzata Marszałek.

### Nakład:

300 egz.

### Druk:

Wydawnictwo „Posłańca Warmińskiego”.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.

# Wieczory czwartkowe

Jako oddział SDP od dłuższego czasu spotykamy się regularnie w przedostatni czwartek miesiąca. Przyjeżdżają też koleżanki i koledzy z lokalnych redakcji pozaolsztyńskich. W zeszłym roku gościny udzielała nam Ewa Labes-Kunicka w kawiarni Czarny Kot pod Teatrem Jaracza.

Kilka miesięcy temu, podczas styczniowego wieczoru, pożegnaliśmy się z Czarnym Kotem, bo Ewie nie przedłużono dzierżawy. Od lutowego czwartku zbieramy się w Klubie Środowisk Twórczych Alfreda Prusika przy ul. Nowowiejskiego 5a.

## Zeszłorocznymi gośćmi

W styczniowy wieczór (22. 01. 2003) gościliśmy autorkę artykułów o prasie lokalnej Jolantę Bierulę z Ośrodka Badań Naukowych. Podejmowaliśmy też ośmiornicę przedstawicieli tej prasy, w tym redaktorów naczelnych obchodzących 10-lecie: „Panoramy Mazurskiej” z Mrągowa i olsztyńskiego „Albo”. Dyskusję z tego spotkania opublikowano w wydawanym przez Zarząd Główny SDP „Forum Dziennikarzy”. Artykuł ten znalazł się również w internecie na stronie [www.sdp.pl/olsztyn](http://www.sdp.pl/olsztyn)

Czwartkowy wieczór 20 marca 2003 r. poświęciliśmy poezji naszego kolegi Ryszarda Borkowskiego, laureata ogólnopolskiej nagrody poetyckiej. Miesiąc później, 24 kwietnia, na spotkanie pod hasłem: „Dziennikarz - zawód przejściowy?” przybyło wielu dziennikarzy niebędących członkami SDP. Pokłosisiem tego zebrania był artykuł naszej prezes opublikowany m.in. w poprzednim numerze „Bez wierszówki”. W drugiej części zdecydowaliśmy o ogłoszeniu konkursu na najlepszy artykuł o Olsztynie.

Następne spotkanie, 29 maja, poświęcone było „Gazecie Gietrzwałdzkiej” w związku z ukazaniem się jej trzeciennego numeru. Oprócz redaktorów tego dwutygodnika, Elżbiety Krzyżanowskiej i Zbigniewa Kucia, gośćmi specjalnymi byli jego założyciele: Marek Gardzielewski, drukarz i wydawca z Sząbruka, oraz Wojciech Samulowski, ówczesny wójt gminy Gietrzwałd.

Kolejne spotkanie, 28 czerwca, urządziliśmy w plenerze - w arboretum leśnictwa Kudypy. Podejmowali nas leśniczcy z leśniczyną. On, poeta-amator, po oprowadzeniu nas po swoim królestwie, pozwolił rozpalić ognisko, piec kielbaski i pić piwo, ona grała na akordeonie, a my śpiewaliśmy wszystkim znane (a więc wybitne) piosenki partyzancko-harcersko-biesiadne.

Po wakacjach zaprosiliśmy aktorkę olsztyńskiego Teatru im. S. Jaracza Irenę Telesz. Spotkaliśmy się 18 września pod hasłem „My 23 lata temu”. Powodem była rocznica Sierpnia 1980 i narodzin „Solidarności”. Pani Irena, wówczas jedna z czołowych postaci regionalnej „Solidarności”, wspominała. Wspominaliśmy i my. Na spotkanie przybyło sporo mieszkańców Olsztyna.

Następne spotkanie - 7 listopada - było szczególne. Ogłosiliśmy bowiem wyniki konkursu dziennikarskiego, rozpisanego przez prezydenta miasta oraz zarząd oddziału SDP w związku z obchodami 650-lecia Olsztyna, wręczyliśmy nagrodę oraz dwa wyróżnienia i dwa dyplomy honorowe. Ponadto, osiem osób z naszego grona otrzymało odznaczenia państwowe. Uroczyste zebranie oddziału SDP odbyło się w sali sesyjnej olsztyńskiego ratusza. Oprócz członków naszego stowarzyszenia uczestniczyli w nim

koledzy i koleżanki z SD RP oraz wojewoda, marszałek województwa, prezydent Olsztyna i inni zaproszeni goście.

Ostatnie, zeszłoroczne spotkanie mieliśmy 18 grudnia. Był to wieczór pt. „Trzej Panowie P.”, czyli: Pan-as, Pan-asik i Pan-tak, na którym oczywiście nie zabrakło dzielenia się opłatkiem i składania sobie świątecznych życzeń. W ten sposób uczciliśmy 30-lecie pracy asów olsztyńskiej żurnalistyki: Jacka Panasa, (Radio Olsztyn), Krzysztofa Panasika („Gazeta Olsztyńska”) i Jerzego Pantaka („Tygodnik Pojezierza”).

## Tegorocznymi gośćmi

Natomiast w tym roku gośćmi czwartkowych wieczorów SDP byli: w styczniu - Adam Fedorowicz, prezes Stowarzyszenia Kultury Romskiej „Hitano”, m.in. autor muzyki do spektaklu o cygańskiej poetce Papuszy wystawianego w olsztyńskim teatrze z Ireną Telesz w roli głównej;

w lutym - Elżbieta Bilińska-Wołodzko, radna powiatu olsztyńskiego i organizatorka pierwszych sejmików prasy regionalnej, oraz kontynuator tych sejmików - Sławomir Mołda ze Stowarzyszenia MEM, działającego przy olsztyńskim Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych;

w marcu - Wojciech Serafiński, redaktor naczelny „Panoramy Mazurskiej”, który w wyniku bojów sądowych (jeden zakończył się przed trybunałem w Strasburgu z pozytywnym wynikiem dla niego) wyrasta na krajowego eksperta od prawa prasowego i praw człowieka;

w kwietniu - Wacław Radziwinowicz, założyciel i wieloletni redaktor naczelny olsztyńskiego dodatku „Gazety Wyborczej”, później korespondent „Gazety Wyborczej” w Moskwie, autor wstrząsających reportaży z Czeczenii i Syberii, obecnie komentator w dziale zagranicznym „GW”. (1)

## Nie chcę takiej gazety

*Wkurza mnie ostatnio „Gazeta Wyborcza Olsztyn”. Jak oni mogą po zwolnieniach w redakcji mieć młodzież tzw. stażami dziennikarskimi? I co to znaczy „staż”?*

*Miesiąc, nawet trzy na naukę pisania jednego, dwu artykułów na „zamówiony” temat? I jakich artykułów? Prosty informacji o zeszłorocznym śniegu czy publicystyki? Przecież to jawne oszustwo, bo czego ich tam (i kto?) nauczy, skoro w redakcji nie ma doświadczonych redaktorów, z co najmniej trzyletnim stażem. Bo tyle moim zdaniem trzeba, by stwierdzić, że z nieopierzonego młodziaka będzie „redaktor”, który innym może być stawiany za wzór „rzemiechy”. Samo posługiwanie się komputerem i internetem to za mało. Trzeba jeszcze mieć pojęcie o życiu i skutkach pisania. Pobawić się młodymi za darmo przez kilka tygodni, potem znów ogłosić kolejny nabór (tak bywało onegdaj), znów wykorzystując naiwnych itd. itp. Bo przecież pracy nie dadzą, skoro teraz czynią oszczędności. A jeśli, to na jak długo? Pora przestać takie praktyki, które są wyłudzeniem cudzej pracy i stwarzaniem iluzji nauki zawodu. Agora nie jest tu w niczym lepsza od innych wydawnictw. To taki świętoszek w piekle.*

*I druga sprawa związana z powyższą. Olsztyńska „GW” ogłosiła tzw. śmieciowy telefon, w którym*

*namawia czytelników do donosów na sąsiadów i innych, którzy brudzą. Ale jak GW wykorzystuje te donosy? Czy czyni to po dziennikarsku? Nie, GW dalej donosi - tym razem do straży miejskiej, która ma ukarać brudasów. Niedawno było też tak z akcją wychwytywania kierowców, którzy przekraczają przepisy drogowe. Czyżby GW pracowała na zlecenie policji?*

*To jest przekroczenie wszelkich granic etyki dziennikarskiej, bo dziennikarz nie jest od donoszenia „odnośnym władzom” na współobywateli, lecz od opisywania negatywnych zjawisk niezależnie od tego, kogo dotyczy. Dziennikarz: co najwyżej może zapytać owego brudas sam, dlaczego śmieci i go wykpić. Ale na własny rachunek. Dziennikarz powinien zapy-*

*tać na swych łamach, co robi straż i służby ochrony środowiska, że nie potrafią wymusić przestrzegania prawa. Jawnie i na łamach. Skoro tak mają wyglądać wspomniane wyżej „staże dziennikarskie”, czyli uczenie zakulisowych działań i donosów, to może lepiej od razu niech GW zamieni się w straż miejską i policję w jednym albo co najwyżej w ich organ. Odwaga już tak drożala, że dziennikarz boi się sam kogoś napiętnować, działając w interesie społecznym? Musi kolaborować z policją? Toż to blisko do korupcji typu „przyszła Agora do Rywina”. Nie chcę takiej gazety, choćby mieniła się polską w stu procentach, a redagowały ją same legendy przelomu.*

Jerzy Pantak

## O życiu w Rosji

Na kwietniowe spotkanie (22 dzień tegoż miesiąca) zaprosiliśmy red. Wacława Radziwinowicza, założyciela i wieloletniego redaktora naczelnego olsztyńskiego dodatku „Gazety Wyborczej”, później korespondenta „Gazety Wyborczej” w Moskwie, obecnie zaś komentatora w dziale zagranicznym tego dziennika.

Przez sześć lat pobytu w Rosji Wacek najchętniej się po tym wielkim kraju, poznawał ludzi ze świecznika i zwykłych, prostych grażdan i muzyków, opisywał ich świat i życie, ocierał się o

niebezpieczeństwo. Napisał wiele wstrząsających tekstów, m.in. reportaże z wojny w Czeczenii i wojaży po Syberii czy relacje z tragicznych zdarzeń w Moskwie i innych rosyjskich miastach.

W ten czwartkowy wieczór wierni czytelnicy tekstów Wacka zasypali go pytaniami. Odpowiadał na nie często z humorem. Przez ponad dwie godziny słuchaliśmy m.in. o silnym carze Władimirze Putinie, o zakulisowych grach na Kremlu, polityce Rosji, wojnie w Czeczenii oraz życiu na rosyjskim Dalekim Wschodzie.

# Wolność słowa w Europie i Polsce

Jednym z podstawowych i fundamentalnych praw człowieka, ujętych w Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, wyrażonych w art. 10 tego aktu, jest prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to, jak głosi Konwencja: (...) obejmuje wolność posiadania poglądów oraz przekazywania i otrzymywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe.

Norma ta stała się nie tylko podstawą do wolności wyrażania opinii głoszonych przez jednostki, ale przede wszystkim stała się fundamentem wolności środków masowego przekazu w demokratycznym państwie prawa.

19 września 1993 r. władze Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikowały Konwencję. Od tego dnia każdy obywatel Polski ma możliwość żądania zbadania przez niezawisły Międzynarodowy Trybunał, czy władze RP respektują postanowienia Konwencji i gwarantują ochronę wymienionych w niej praw człowieka.

Pierwsza skarga na naruszanie praw człowieka w Polsce trafiła do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) w Strasburgu w 1997 r. Wszystkich skarg było wówczas 430. W 1998 r. zarejestrowano 32 nowe skargi, ale już w 1999 r. - aż 691, w 2002 r. - 755, w 2001 - 1755, w 2002 - 4032, a w 2003 - 5136 skarg. Dziś Polska przoduje pod względem liczby składanych skarg i tą pozycję na pewno zachowa przez najbliższych kilka lat.

Wolność słowa jest jedną z wielu wartości i praw, które powinny być szczególnie chronione przez prawo. Jej społeczny aspekt jest wręcz nie do przecenienia, podobnie jak aspekt polityczny czy kulturowy. Dzięki wolności słowa przekazuje się nie tylko idee i opinie oraz poglądy, ale przede wszystkim zapewnia się społeczną kontrolę nad władzami, tak ważną dla każdego demokratycznego społeczeństwa.

Wolność słowa to także prawo każdego do krytyki. Prawo to jest naruszane dość często, szczególnie w stosunku do dziennikarzy. Nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

## Granice swobody wypowiedzi

Co roku do ETPC w Strasburgu trafia wiele skarg na ograniczanie wolności słowa. Europejski Trybunał ma w tym względzie wyjątkowo bogate doświadczenie oraz orzecznictwo, które w zbyt małym jeszcze stopniu jest znane polskiemu sądom - i w jeszcze mniejszym stopniu przez nie stosowane.

Wolność słowa niemal od początku ujęcia tego prawa w katalogu praw człowieka rodzi do dziś zasadnicze pytanie o granice swobody wypowiedzi. Pytanie to pozostaje wciąż bez odpowiedzi, albowiem sztywne określenie tych granic jest niemal niemożliwe. Każdy bowiem przypadek naruszenia wolności czy swobody wypowiedzi jest inny, wymaga indywidualnej oceny i analizy.

W ocenie ETPC granice te, choć są nie określone, sięgają bardzo daleko.

Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł: Poszanowanie swobody wypowiedzi wymaga od władz nie tylko powstrzymania się od ingerencji, ale i aktywnej ochrony gazety i dziennikarzy przed atakami, również osób prywatnych. W wypadku zagrożenia państwo nie może być bierne [sprawa: Ozgur Gundem przeciwko Turcji - orzeczenie z 16 marca 2000 r.].

Chociaż prasa nie może przekroczyć pewnych granic, zwłaszcza dotyczących poszanowania dobrego imienia i praw innych osób oraz nie ujawniania poufnych informacji, ma obowiązek przekazywać - w sposób odpowiedzialny - informacje i idee o wszystkich sprawach publicznie ważnych. Poza tym Trybunał podkreślił, że jest świadom, iż swoboda dziennikarska dopuszcza także posłuszenie się pewną przesadą, a nawet prowokacją. W sprawach takich jak ta margines swobody władz krajowych jest ograniczony w interesie demokratycznego społeczeństwa, aby prasa mogła pełnić swą niezastąpioną rolę publicznego obserwatora oraz przekazywać informacje o problemach wzbudzających publiczne zainteresowanie. Nie można zaakceptować sytuacji, w której dziennikarz może formułować krytyczne oceny wyłącznie pod warunkiem, iż wykaże ich prawdziwość [sprawa: Dal-

ban przeciwko Rumunii - orzeczenie Wielkiej Izby z 28 września 1999 r.].

Prasa może powoływać się na wiarygodność urzędowych dokumentów bez konieczności dokonywania własnych niezależnych ustaleń, o ile nie ma wyraźnych i uzasadnionych powodów, by wątpić w wartość tych źródeł - wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka [sprawa: Bladet Tromso A/S i Stensaas przeciwko Norwegii - orzeczenie z 20 maja 1999 r.].

Skazanie Józefa M. Janowskiego było istotne z punktu widzenia uprawnionego celu. To prawda, że użył obraźliwych słów z prawdziwej troski o dobro innych obywateli, podczas gorącej dyskusji. Słowa te były skierowane do funkcjonariuszy organu stosowania prawa wyszkolonych w sposobach reagowania na nie. Obrził ich jednak w miejscu publicznym, w obecności przechodniów, podczas wykonywania obowiązków. Działania strażników, nawet jeśli nie były oparte na wyraźnych regulacjach rady miejskiej, ale na przepisach sanitarnych i drogowych, nie upoważniały do obraźliwych słownych ataków. Tak więc, nawet jeśli istniały pewne okoliczności pozwalające na inną argumentację, istniały wystarczające podstawy do decyzji, jaką podjęły sądy krajowe [sprawa: Janowski przeciwko Polsce - orzeczenie z 21 stycznia 1999 r.].

Chociaż prasa nie może przekraczać pewnych granic ustanowionych m.in. dla ochrony żywotnych interesów państwa, takich jak jego bezpieczeństwo i integralność terytorialna, przed zagrożeniem przemocą oraz dla zapobiegania nieporządkom, to jednak właśnie do niej należy przekazywanie informacji i idei dotyczących problemów politycznych, łącznie z takimi, które wprowadzają społeczne podziały. Prasa ma obowiązek przekazywania takich informacji i idei, a ludzie mają prawo je otrzymywać. Wolność prasy daje społeczeństwu jeden z najlepszych środków ujawniania i formowania opinii na temat poglądów i postaw politycznych przywódców [sprawa: Surek przeciwko Turcji. Trzytnaście spraw przeciwko Turcji - orzeczenia z 8 lipca 1999 r.].

Granice dopuszczalnej krytyki są szersze, gdy krytykuje się rząd, niż w przypadku krytyki zwykłego obywatela, a nawet polityka. W systemie

demokratycznym działania i zaniechania rządu muszą być przedmiotem skrupulatnej kontroli nie tylko ciało ustawodawcze i sądy, ale także prasa i opinia publiczna. Ze względu na swoją dominującą pozycję rząd musi okazywać powściągliwość w sięganiu do sankcji karnych, szczególnie gdy są pod ręką inne sposoby reakcji na bezpodstawnie ataki lub krytykę ze strony jego przeciwników. Nie pozabawia to jednak właściwych organów państwowych, będących gwarantami porządku publicznego, możliwości użycia środków, nawet o charakterze karnym, mających na celu odpowiednią i umiarkowaną reakcję na takie wypowiedzi [sprawa: Incal przeciwko Turcji - orzeczenie z 9 czerwca 1998 r.].

Artykuł 10. Konwencji pozostawia dziennikarzom decyzję, czy konieczne jest reprodukcje określonych dokumentów dla zapewnienia wiarygodności. Chroni on prawo dziennikarzy do publikowania informacji o sprawach publicznie ważnych, pod warunkiem, że działają w dobrej wierze i na ścisłej podstawie faktycznej i prawnej oraz zapewniają wiarygodną i precyzyjną informację zgodną z dziennikarską etyką [sprawa: Fressoz & Roire przeciwko Francji - orzeczenie z 21 stycznia 1999 r.].

Sądy nie mogą działać w próżni - istnieje możliwość dyskusji o kwestiach związanych z przedmiotem procesu karnego łącznie z komentarzami z procesów. Prasowe relacje sądowe przyczyniają się do zachowania publicznego charakteru działalności sądów. Zwłaszcza gdy wchodzi w grę osoby publiczne, granice dopuszczalnych komentarzy są szersze w stosunku do polityków niż osób prywatnych. Osoby publiczne są jednak uprawnione do korzystania z gwarancji rzetelnego procesu w taki sam sposób, jak wszyscy inni [sprawa: Worm przeciwko Austrii - orzeczenie z 29 sierpnia 1997 r.].

Trybunał wielokrotnie w swych wyrokach przypominał, że z zastrzeżeniem ust. 2 art. 10 swoboda wypowiedzi ma zastosowanie nie tylko do informacji i poglądów, które są postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają albo wprowadzają niepokój. Zasady te są szczególnie ważne w odniesieniu do prasy. Chociaż nie może ona przekroczyć granic istniejących, m.in. w celu ochrony dobrego imienia innych osób, jej zadaniem jest jednak przekazywanie informacji i idei na temat zagadnień politycznych i innych spraw wzbudzających publiczne zainteresowanie. Ramy dopuszczalnej, rzetelnej krytyki są szersze w stosunku do polityków w ich działalności publicznej niż wobec osób prywatnych. Polityk świadomie i w sposób nieunikniony wystawia się na ścisłą kontrolę (zarówno ze strony dziennikarzy, jak i opinii publicznej) każdego wypowiedzianego słowa i każdego pod-

jętego działania. Musi być więc bardziej tolerancyjny, zwłaszcza gdy sam składa publiczne deklaracje mogące wywołać krytykę [sprawa: Oberschlick (nr 2) przeciwko Austrii - orzeczenie z 1 lipca 1997 r.].

Utrwalone i ugruntowane orzecznictwo ETPC w zakresie wolności słowa i swobody wypowiedzi stanowi doskonałą ochronę tego prawa, ale jest jednocześnie kierunkowskazem wyznaczającym, ale nie określającym granice swobody wypowiedzi.

#### Praktyka polskich sądów

Jakże odległe od tego orzecznictwa jest orzecznictwo polskich sądów, nierzadko piętnujących przede wszystkim dziennikarzy. Polskie sądy, mimo upływu 10 lat od ratyfikowania przez Polskę Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, zdają się zupełnie nie znać tego tak ważnego aktu prawnego, który stanowi przecież część krajowego porządku prawnego - a już na pewno orzecznictwa ETPC w Strasburgu.

W przeszłości nierzadko obserwowalem na sali sądowej reakcje sędziów, którzy dostawali niemal drgawek, gdy oskarżony powoływał się na konkretne orzeczenie ETPC, albo też wykazywali zdziwienie. Trudno polemizować z takimi stwierdzeniami, szczególnie na sali sądowej, na której sędzia jest wciąż panem i władcą.

W sprawie o zniesławienie, którą wytoczył mi trzy lata temu starosta mrawowski, sędzia na rozprawie uznał nawet, że w Polsce mamy inny porządek prawny, a orzecznictwo ETPC nie ma dla niego żadnego znaczenia. W efekcie takiego stanowiska Sąd Najwyższy w czerwcu 2003 r. musiał uchylić wyroki sądów dwóch instancji i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia, wskazując pominięcie art. 10 Konwencji przy rozpatrywaniu sprawy, na który powoływałem się od samego początku, wskazując blisko 10 istotnych z punktu widzenia rozpatrywanej sprawy orzeczeń ETPC.

Szczególnie niebezpieczna dla wolności słowa w Polsce jest penalizacja w przepisach prawa karnego czynów niedozwolonych - pomówień i zniewag. Po przepis art. 212 kk coraz częściej sięgają politycy i inne osoby publiczne, chcąc nie tyle wykazania nieprawdliwości stawianych zarzutów, ile zwykłego odwetu za nieprzychylną ocenę dziennikarza.

Kilka lat temu Helsińska Fundacja Praw Człowieka w Polsce w swych uwagach na temat przestrzegania praw człowieka w Polsce (w związku z czwartym okresowym sprawozdaniem RP z wykonania Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) zwracała uwagę, że niektóre przepisy Kodeksu Karnego z 1997 r. wydają się ingerować w nadmiernym stopniu w konstytucyjne gwarancje wolności słowa, a także pozostawać w sprzeczności z art. 19 MPPOIP. Ten

głos wielu autorytetów polskiego prawa pozostał bez odpowiedzi, a praktycznym skutkiem penalizacji pomówień i zniewag jest coraz większa liczba oskarżeń kierowanych do sądów przeciwko dziennikarzom.

Sytuacja jest o tyle kuriozalna, że polskie przepisy prawne w sposób wystarczający chronią wolność słowa. Art. 14 Konstytucji RP stanowi, że: Rzeczypospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu, a w art. 54 ust. 1 zapisano, że: Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

Praktyka jest wciąż jednak daleka od doskonałości, a tym bardziej od orzecznictwa ETPC, czego dowodem ostatnio jest sprawa Andrzeja Marka czy Stanisława Tyma. Skazywanie dziennikarza na karę pozbawienia wolności to w mojej ocenie przekroczenie przede wszystkim granicy zdrowego rozsądku, o naruszeniu zasad demokratycznego państwa prawa nie wspominając.

W przypadku Andrzeja Marka z Polic nie tylko naganne było jego skazanie na karę pozbawienia wolności, ale naganna była sama postawa dziennikarza. Dziennikarz nie wykonał bowiem wyroku sądu, dając publicznie świadectwo swej ignorancji i braku szacunku wobec prawa. Nietrudno sobie wyobrazić, co działo się w państwie, gdyby każdy niezadowolony z wyroku obywatel postąpił podobnie.

#### Iskierka nadziei

Pewną iskierką nadziei na zmianę obecnego stosunku polskich sądów do dziennikarzy i wolności słowa jest „Deklaracja w sprawie swobody debaty politycznej w mediach” przyjęta 12 lutego 2004 roku przez Komitet Ministrów Rady Europy. Czytamy w niej:

KM RE zwraca szczególną uwagę na następujące zasady dotyczące rozpowszechniania informacji i opinii na temat polityków i urzędników publicznych w mediach:

**I. Wolność słowa i informacji w mediach.** Demokracja pluralistyczna i swoboda prowadzenia debaty politycznej wymagają, by informować społeczeństwo o sprawach wagi publicznej, co obejmuje prawo mediów do rozpowszechniania negatywnych informacji i krytycznych opinii na temat polityków i urzędników publicznych, jak również prawo społeczeństwa do otrzymania ich.

**II. Swoboda krytykowania państwa lub instytucji publicznych.** Państwo, rząd lub każda inna instytucja wykonawcza, ustawodawcza lub sądowa może zostać poddana krytyce w mediach. Ze względu na swoją dominującą pozycję instytucje te nie powinny jako takie być chronione przez prawo karne przed zniesławieniem lub obrażaniem. Jednakowoż tam, gdzie instytucje takie korzystają z takiej ochrony, powinna być ona stosowana w sposób zawężający, by

uniknąć przypadków użycia jej do ograniczenia swobody krytyki. Jednostki reprezentujące takie instytucje pozostają ponadto chronione jako jednostki.

**III. Publiczna debata i nadzór nad politykami.** Politycy zdecydowali się uzyskać zaufanie społeczeństwa i poddali się publicznej debacie politycznej i dlatego też podlegają ścisłemu nadzorowi społecznemu oraz potencjalnie silnej i ostrej krytyce publicznej w mediach, w związku ze sposobem, w jaki wykonywali lub wykonują swoje funkcje.

**IV. Publiczny nadzór nad urzędnikami publicznymi.** Urzędnicy publiczni muszą zaakceptować fakt, że będą podlegać nadzorowi społecznemu i krytyce, zwłaszcza w mediach, w związku ze sposobem, w jaki wykonywali lub wykonują swoje funkcje, w takim zakresie, jaki będzie konieczny dla zapewnienia przejrzystości oraz odpowiedzialnego wykonywania ich funkcji.

**V. Swoboda uprawiania satyry.** Humor i satyra, które są pod ochroną Artykułu 10 Konwencji, dopuszczają większy stopień przesady i nawet prowokacji, o tyle, o ile społeczeństwo nie zostaje wprowadzone w błąd co do faktów.

**VI. Reputacja polityków i urzędników publicznych.** Politykom nie powinna przysługiwać większa ochrona własnej reputacji i innych praw, niż pozostałym jednostkom, i dlatego też pod rządami prawa krajowego nie powinny być orzekane ostrzejsze kary wobec mediów, które krytykują polityków. Zasada ta dotyczy również urzędników publicznych; odstępstwo od niej powinno być dozwolone jedynie wtedy, gdy jest to niezbędnie konieczne dla umożliwienia urzędnikom publicznym prawidłowego wykonywania ich funkcji.

**VII. Prywatność polityków i urzędników publicznych.** Życie prywatne i rodzinne polityków i urzędników publicznych powinno być chronione przed mediami w myśl Artykułu 8 Konwencji. Niemniej jednak informacje o ich życiu prywatnym mogą być rozpowszechniane - unikając czynienia zbędnej szkody osobom trzecim - wtedy, gdy osoba bezpośrednio zainteresowana dla sposobu, w jaki wykonywały lub wykonują swoje funkcje. Gdy politycy i urzędnicy publiczni zwracają uwagę społeczeństwa na aspekty ich życia prywatnego, media mają prawo poddać takie aspekty obserwacji.

**VIII. Środki zaradcze przeciwko nadużyciom mediów.** Politycy i urzędnicy publiczni powinni korzystać jedynie z takich prawnych środków zaradczych wobec mediów, jakie są dostępne osobom prywatnym w przypadku pogwałcenia ich praw przez media. Odszkodowania i grzywny za zniesławienie lub obrażenie muszą pozostawać w rozsądnej proporcji do pogwałcenia praw lub reputacji innych osób, z uwzględnieniem wszelkich ewentualnych, skutecznych i adekwat-

nych, środków zaradczych dobrowolnie zaoferowanych przez media i przyjętych przez dane osoby. Za zniesławienie lub obrażenie przez media nie powinno się orzekać kar więzienia, chyba że waga pogwałcenia praw lub reputacji innych osób sprawia, że taka kara jest konieczna i proporcjonalna, zwłaszcza jeżeli zostały pogwałcone inne fundamentalne prawa poprzez oszczercze lub obraźliwe stwierdzenia podane w mediach, na przykład w postaci szerzenia nienawiści.

Niezależnie od powyższej deklaracji pocieszającym jest fakt, iż Sąd Najwyższy RP coraz częściej bierze pod uwagę wyroki ETPC w Strasburgu i zwraca uwagę na konieczność wszechstronnego i rozważnego orzekania w sprawach, w których stawiane są zarzuty pomówienia lub zniewagi.

#### Sąd Najwyższy naprawia

Niektóre wyroki SN w sposób odmienny od wcześniejszego orzecznictwa podchodzą do kwestii związanych z dziennikarskim warszatem i dziennikarską rzetelnością. Oto kilka takich wyroków SN:

Dziennikarz nie musi weryfikować wszystkich faktów i opinii. Wystarczy wskazać wiarygodne źródło. Jeśli autor publikacji prasowej, któremu postawiono zarzut bezprawnego naruszenia cudzych dóbr osobistych, relacjonuje w niej fakty przytoczone przez inne osoby i ich oceny, dowód taki trzeba uznać za skuteczny, gdy wskaże źródło tych informacji i będzie ono wiarygodne. Pogląd taki wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z 5 marca 2002 r.

Prasa może żądać wglądu do indywidualnych akt administracyjnych. Uprawnienie to wynika z prawa prasowego i gwarancji zapisanych w konstytucji. Nie jest jednak bezwzględne, a jego granice wyznacza potrzeba ochrony innych konstytucyjnych praw, w tym do prywatności oraz ochrony tajemnicy państwowej. Taka jest istota wyroku Sądu Najwyższego z 24 czerwca 2003 r.

Zakaz zwalniania dziennikarza od obowiązku zachowania w tajemnicy danych umożliwiających identyfikację autora artykułu, listu do redakcji lub innego materiału o tym charakterze, a także identyfikację osób udzielających informacji opublikowanych lub przekazanych do opublikowania, jeżeli zastrzegły one nieujawnianie tych danych, ma charakter bezwzględny - przesądził Sąd Najwyższy.

Należy wierzyć, że także orzeczenia polskich sądów niższych instancji zmierzają będą coraz częściej w kierunku ochrony wolności słowa oraz wycieczanych przez ETPC od lat granic swobody publicznej wypowiedzi.

Wojciech Serafiński

*Tekst wystąpienia redaktora naczelnego „Panoramy Mazurskiej” na spotkaniu oddziału SDP w Olsztynie 25 marca 2004 r. Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji.*

## Odpowiedzialność

Media to trzecia władza. Lecz patrząc z perspektywy ostatnich kilku miesięcy, a nawet lat, już chyba nawet nie druga, tylko pierwsza.

Mediów boją się prawie wszyscy (któż się nie boi władzy?), począwszy od polityków, poprzez artystów, na urzędnikach kończąc. Trudno się temu dziwić, skoro media przejęły obowiązki organów ścigania, prokuratury, a w niektórych przypadkach nawet ferują wyroki jak sądy. Są ekspertami i autorytetami w wielu dziedzinach życia.

Paradoksalne jest to, że media boją się także siebie. Wolny rynek, konkurencja, pozyskiwanie klienta (czytelnika, widza, słuchacza, reklamy), wymusza bezpardonową walkę o przetrwanie. Niestety, ilość odbiorców jest ograniczona i rynek nie jest w stanie wchłonąć wszystkiego, choć to właśnie on decyduje o kondycji mediów. Mając wybór, pozycja czytelnika, słuchacza czy widza jest komfortowa. Mało tego, można też dokonać wyboru, biorąc pod uwagę ceny (jak w przypadku gazet). Nie to jednak decyduje o pozycji tytułu na rynku medialnym.

W dobie wolnego rynku liczy się przede wszystkim sprzedaż, czyli, rzecz całą upraszczając, pozyskanie odbiorcy. A jak to zrobić najprościej? Trzeba go czymś zainteresować! Taką wiadomością, informacją, korespondencją, która przykuje jego uwagę. A jeśli takiej nie ma pod ręką? Najlepiej byłoby ją wymyślić, byleby tylko była wiarygodna. A wszystko po to, by zwiększyć nakład, podnieść oglądalność lub poszerzyć krąg słuchaczy. Niestety, w dzisiejszych czasach prawie wszystko jest weryfikowalne. Ślad też ciąży na mediach duża odpowiedzialność za słowo. „Często jest, że ktoś słowem złym, zabija tak jak nożem” - śpiewał Czesław Niemen. Teraz nieśmiało potwierdza te słowa, „Politycy są jak muchy, można ich „zabić” gazetą” - o tym dzisiaj wiedzą już wszyscy. Zarówno dziennikarze, jak i czytelnicy.

Jeden z dziennikarzy, zapytany kiedyś dlaczego pisze bzdury i nagina fakty w swoich relacjach i artykułach, odpowiedział poza kamerą, że inaczej redakcja nie przyjmie mu tekstu do druku. Nikogo nie interesuje artykuł, w którym nie ma sensacji, który nie bulwersuje. Zawsze przecież można zamieścić sprostowanie. Niewiele to jednak pomoże, gdy zbija się kapitał na ludzkiej krzywdzie i tragedii. Tu granice są bardzo delikatne. Jednak większość serwisów i czołówek bazuje właśnie na tym. Dobra, rzetelna i uczciwa informacja jest miarą profesjonalizmu dziennikarskiego środowiska. Albowiem ten zawód, choć bardzo prestiżowy, w większości wypadków słabo opłacany, niesie w sobie dużą dozę odpowiedzialności, odpowiedzialności za słowo. Czasami też, prywatnie, dobrze jest spojrzeć w lustro z otwartymi oczami.

Andrzej Zb. Brzozowski

# KODEKS ETYKI DZIENNIKARSKIEJ Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Przyjmując zasady Karty Etycznej Mediów i deklaracji Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy, uznajemy, że:

- zadaniem dziennikarza jest przekazywanie rzetelnych i bezstronnych informacji oraz różnorodnych opinii, a także umożliwianie udziału w debacie publicznej.

- wolności słowa i wypowiedzi musi towarzyszyć odpowiedzialność za publikację w prasie, radiu, telewizji czy internecie.

- dobro czytelników, słuchaczy i widzów oraz dobro publiczne powinny mieć pierwszeństwo wobec interesów autora, redaktora, wydawcy lub nadawcy.

### I. Informacje i opinie

1. Informacje należy wyraźnie oddzielać od interpretacji i opinii.

2. Informacje powinny być zrównoważone i dokładne, tak by odbiorca mógł odróżnić fakty od przypuszczeń i plotek, oraz powinny być przedstawiane we właściwym kontekście i opierać się na wiarygodnych i możliwie wielostronnych źródłach.

3. Opinie mogą być stronnicze, ale nie mogą zniekształcać faktów i być wynikiem zewnętrznych nacisków.

4. Błędy i pomyłki wymagają jak najszybszego sprostowania, nawet jeśli nie były zawinione przez autora lub redakcję i bez względu na to, czy ktokolwiek wystąpi o sprostowanie.

### II. Zbieranie i opracowanie materiałów

5. W zbieraniu materiałów nie wolno posługiwać się metodami sprzecznymi z prawem i nagannymi etycznie; ukryta kamera i mikrofon czy podsłuch telefoniczny są dopuszczalne wyłącznie w przypadku dziennikarstwa śledczego, tj. tropienia w imię dobra publicznego - za wiedzą i zgodą przełożonych - zbrodni, korupcji czy nadużycia władzy.

6. Nie wolno naruszać prywatności i sfery intymnej; wyjątek mogą stanowić - w uzasadnionych okolicznościach - działania w zakresie dziennikarstwa śledczego, także wobec osób publicznych.

7. Dziennikarza obowiązuje zachowanie tajemnicy źródła informacji, osoby i wizerunku informatora, jeśli on tego wymaga; tajemnica może być ujawniona - z tym zastrzeżeniem - jedynie przełożonemu.

8. Opracowanie lub skrót informacji, wywiadu czy opinii nie może zmieniać ich sensu i wymowy; materiały archiwalne i rekonstrukcje zdarzeń przedstawiane w mediach elektronicznych powinny być odpowiednio zaznaczone.

### III. Dziennikarz wobec rozmówców i odbiorców

9. Rozmówcy powinni być poinformowani, w jaki sposób zostaną wykorzystane ich wypowiedzi; autoryzacja obowiązuje, jeśli zastrzeże to rozmówca; wypowiedzi dzieci można wykorzystywać tylko za zgodą rodziców lub prawnych opiekunów.

10. Dziennikarz powinien okazywać szacunek osobom, bez względu na ich odmienność ideową, kulturową czy obyczajową, co nie oznacza zgodności z ich poglądami.

11. Trzeba dbać o to, by nie urazić osób niepełnosprawnych fizycznie lub psychicznie, starych i chorych, życiowo nieporadnych.

12. Szczególna ostrożność powinna towarzyszyć informowaniu o nowych metodach leczniczych, gdy nie są jeszcze w pełni sprawdzone i mają charakter jedynie eksperymentalny, a wróżby i horoskopy nie mogą być przedstawiane jako wiarygodne informacje czy wskazówki.

13. Język wypowiedzi powinien być staranny, należy unikać wulgaryzmów i określeń obscenicznych.

### IV. Przepięstwa i sytuacje wyjątkowe

14. Przy ujawnianiu przestępstw i osób podejrzanych o ich dokonanie, należy zachować daleko idącą rozwagę, unikać opisów umożliwiających naśladowanie czynów antyspołecznych, oraz nie przesądzać o winie, zanim sąd nie wyda prawomocnego wyroku.

15. W relacjach z wojen, zamieszek i demonstracji dziennikarze powinni zachować postawę niezangażowanych obserwatorów, tak by nie stać się przedmiotem manipulacji.

16. Niedopuszczalne jest pokazywanie w bliskim planie scen śmierci, a krwawe skutki wojen i katastrof, przejawy okrucieństwa i przemocy mogą być opisywane i pokazywane jedynie pod warunkiem zachowania równowagi między ścisłością relacji a względem na wrażliwość odbiorców, zwłaszcza rodzin ofiar i osób im bliskich.

### V. Konflikt interesów

17. Wiarygodność i niezależność dziennikarska jest nie do pogodzenia z przyjmowaniem prezentów, korzystaniem z darmowych wyjazdów czy testowaniem kosztownych przedmiotów.

18. Dziennikarzowi nie wolno zajmować się akwizycją oraz brać udział w reklamie i public relations - wyjątkiem mogą być jedynie akcje społeczne i charytatywne; materiały redakcyjne muszą być czytelnie oddzielone od materiałów reklamowych i promocyjnych.

19. Wysoce naganna jest kryptoreklama i zatajanie informacji dla własnych korzyści.

20. Dziennikarzowi nie wolno wykorzystywać we własnym interesie nieujawnionych publicznie informacji uzyskanych w działalności zawodowej, zwłaszcza w dziennikarstwie finansowym i ekonomicznym.

21. Angażowanie się dziennikarza w bezpośrednią działalność polityczną i partyjną jest również przejawem konfliktu interesów i należy wykluczyć podejmowanie takich zajęć oraz pełnienie funkcji w administracji publicznej i w organizacjach politycznych.

### VI. Koledzy i przełożeni

22. Stosunki między kolegami i współpracownikami powinny być partnerskie, niedopuszczalna jest nieuczciwa konkurencja oraz przywłaszczanie cudzych prac, a nawet pomysłów.

23. Wobec przełożonych i wydawców lub nadawców obowiązuje dziennikarza lojalność, ale nie mogą oni nakazać dziennikarzowi, a dziennikarz ma prawo odmówić - wykonywania poleceń sprzecznych z prawem, etyką zawodową lub swymi ugruntowanymi przekonaniem.

### VII. Odpowiedzialność i kary

24. Za naruszenie zasad etyki dziennikarskiej odpowiada zarówno autor publikacji - prasowej, radiowej, telewizyjnej czy internetowej, jak i redaktor, wydawca czy nadawca.

25. Kary wymierzają sądy dziennikarskie, odpowiednio do charakteru i skali wykroczenia: upomnienie, nagana, czasowe zawieszenie w prawach członka SDP, usunięcie ze Stowarzyszenia; Naczelny Sąd Dziennikarski może orzec ogłoszenie werdyktu w mediach.

# Edukacja w drodze do Europy

Wejście Polski w struktury Unii Europejskiej przynosi zmiany nie tylko w dziedzinie ekonomii i polityki, ale również zmusza do zmian w edukacji. Chcąc zapewnić możliwość szerokiego dostępu do kształcenia, trzeba nasz system dostosować do wymogów unijnych.

Nie znaczy to, byśmy mieli zmieniać zakres wiedzy i uczyć mniej lub bardziej wycinkowo - chodzi o sposoby przekazywania wiedzy. W Polsce nadal obowiązują metody, i to bez względu na etap kształcenia, rodem ze średniowiecza: nieśmiertelna kreda i tablica. W wielu krajach to już przeżytek, u nas codzienność. Ten model kształcenia jako jeszcze sprawdza się w szkole podstawowej, z biegiem lat staje się jednak coraz bardziej archaiczny. Codziennie powinna być umiejętność posługiwania się nowoczesnymi technikami poszukiwania informacji, w tym przede wszystkim internetem.

Stąd też Ministerstwo Nauki i Informatyzacji dąży do skomputeryzowania szkół i lansuje powszechny dostęp do internetu (Biblionet, Ikonka). Nowoczesne technologie bowiem dadzą młodzieży polskiej możliwość dorównania młodzieży zachodnioeuropejskiej.

„Ilość informacji jest obecnie tak wielka, że nie sposób wszystkiego ogarnąć jednym umysłem. Trzeba umieć zatem szukać, gdzie co potrzebnego jest” - twierdzą specjaliści. Proponowane obecnie techniki szybkiego czytania czy uczenia się, np. przez sen, ułatwiają życie, ale nie załatwiają problemu.

Polski student posiada już obecnie sporą wiedzę informatyczną, ale nadal

zbyt ograniczoną w stosunku do rówieśników z innych państw Unii. Uczelnie polskie, choć bardzo się starają, nie są w stanie zapewnić powszechnego, taniego, a najlepiej - bezpłatnego dostępu do sieci. W wielu wypadkach młodzież skazana jest na samodzielne zdobywanie tej wiedzy. Choć sporo szkół wyższych stawia na rozwijanie umiejętności posługiwania się kompu-

terem, to ilość godzin przeznaczonych w nich na rozwijanie tych technik jest zbyt mała. Wszystko rozbija się o kwestie finansowania specjalistów kształcących studentów, bazę techniczną i możliwości utrzymania sprzętu i sieci. Ministerstwo Nauki i Informatyzacji stawia jednak na informatyzację i przeznacza na nią z roku na rok coraz większe fundusze. Bogumiła Nowak

## Samoobrona i prawo prasowe

Klub Samoobrony złożył w Sejmie projekt nowelizacji Prawa prasowego. Przewiduje on, że sądy w ciągu siedmiu dni mają rozpatrywać sprawy o przestępstwa popełniane przez opublikowanie materiału prasowego. Postuluje też, by sądy wyższej instancji rozpatrywały odwołania od wyroków w ciągu 14 dni.

„Taki zapis nie narusza w żaden sposób gwarancji wolności słowa, natomiast daje możliwość szybkiej obrony własnej godności i dóbr osobistych osobom, które są krzywdzone przez niektórych dziennikarzy i niektóre nastawione na walkę polityczną redakcje” - podkreślono w uzasadnieniu do projektu.

„Zauważamy coraz więcej różnego rodzaju opinii, które są na pograniczu prawdy, publikowanie bez autoryzowania, niechęć do sprostowań” - powiedział Janusz Maksymiuk pytany o powody tej inicjatywy. PAP

## SPROSTOWANIE

W miesięczniku SDP „Bez wierszówki” z kwietnia br. ukazała się notka podpisana przez q. Zawiera ona nieprawdziwe informacje, o których sprostowanie prosimy.

1. W Radiu Olsztyn nie doszło do zwolnień grupowych. Z początkiem roku nastąpiła jedynie restrukturyzacja w rozgłośni (i nie jest to eufemizm), która objęła 12 osób.

2. Czworo dziennikarzy założyło własne firmy i poprzez nie świadczyć będą usługi Radiu Olsztyn. Dotyczy to m.in. redakcji terenowych w Elblągu i Ełku.

3. Jedna osoba już wcześniej podjęła taką działalność.

4. W zakresie sprzątnięcia zastosowano outsourcing. Jednym z warunków przetargu było przejście

czterech pracowników Radia Olsztyn przez zwycięską firmę.

5. Dwie osoby skorzystały ze świadczeń przedemerytalnych.

6. Zwolniono jedną osobę (dziennikarza).

Jak łatwo policzyć restrukturyzacja objęła 12 osób, a nie 16. Nie było też zwolnień grupowych. Konieczność takich działań podyktowana jest drastycznym spadkiem wpływów z abonamentu, co z kolei spowodowane jest brakiem skuteczności państwa w ściąganiu tego abonamentu od osób fizycznych i prawnych. W ostatnich dwóch latach spadek ten w przypadku Radia Olsztyn wyniósł ok. 20 proc. rocznie w porównaniu z rokiem 2001.

Z poważaniem Wojciech Ogrodziński  
(członek zarządu Radia Olsztyn)



## WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA TWP W WARSZAWIE

WYDZIAŁ NAUK HUMANISTYCZNO - SPOŁECZNYCH  
W OLSZTYNIE

10-088 OLSZTYN, ul. SIKORSKIEGO 23 \* tel. (0-89) 542-75-36

<http://www.wsptwp.olsztyn.pl> \* [olsztyn@wsptwpwaw.edu.pl](mailto:olsztyn@wsptwpwaw.edu.pl)

**DNI OTWARTE:** 20-21 maj 2004, 17-18 czerwiec 2004, 15-16 lipiec 2004

**Termin składania dokumentów: 10 maja 2004 – 30 lipca 2004**

### STUDIA DZIENNE

#### • Kierunek PEDAGOGIKA (wyższe studia zawodowe)

Specjalność:

- Edukacja medialna z grafiką komputerową
- Edukacja medialna ze sztuką
- Edukacja informatyczna i przyroda

### STUDIA ZAOCZNE

#### • Kierunek PEDAGOGIKA (wyższe studia zawodowe)

Specjalność:

- Edukacja medialna z grafiką komputerową
- Pedagogika pracy
- Pomoc socjalna z administracją

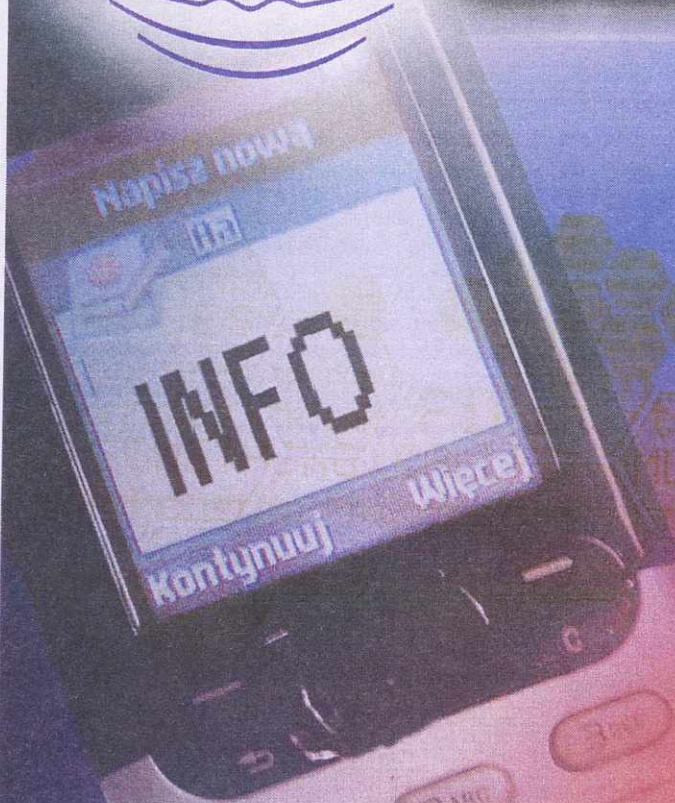
#### • Kierunek POLITOLOGIA (wyższe studia zawodowe)

Specjalność:

- Polityka samorządowa i regionalna
- Integracja europejska



# LOKALNY SERWIS INFORMACYJNY SMS



**Wyślij SMS  
o treści „INFO”  
pod numer 7643**

Miesięczny koszt 6 zł + Vat

**Będziesz wiedzieć więcej !**